

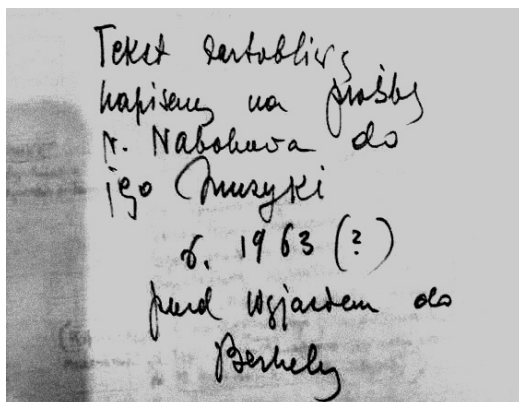
## **O nieznanym rosyjskim rękopisie Aleksandra Wata**

Adam Dziadek, Piotr Fast

ADAM DZIADEK Uniwersytet Śląski, Katowice  
PIOTR FAST Uniwersytet Śląski, Katowice

## O NIEZNANYM ROSYJSKIM RĘKOPISIE ALEKSANDRA WATA

Tekst, o którym mowa w tytule, zalegał do tej chwili w teczkach archiwalnych zbiorów zawierających materiały dotyczące poety, opatrzonych nazwą *Aleksander Wat Papers* i oznaczonych sygnaturą GEN MSS 705, przechowywanych w Beinecke Library w Yale University. Powstała w języku rosyjskim *Priczta o worobje, muzykie i wołkie (Przypowieść o wróblu, chłopie i wilku)*, zgodnie z informacją dołączoną do manuskryptu przez żonę Wata, Olę, to: „Tekst żartobliwy, napisany na prośbę N. Nabokova do jego muzyki r. 1963 (?) przed wyjazdem do Berkeley”.



Utwór ten znajduje się pośród innych rękopisów w tezcze posiadającej sygnaturę B22 F467. Rzeczywiście, musiał powstać przed wyjazdem Watów do Berkeley, a dokładną datę wskazuje Vincent Giroud, monografista Nicolasa Nabokova: „September 7–8, 1962”<sup>1</sup>.

Nicolas Nabokov (a właściwie: Nikołaj Dmitrijewicz Nabokow), kuzyn wybitnego pisarza Vladimira Nabokova, urodził się w Lubczy w rodzinie szlacheckiej w roku 1903, a zmarł w 1978 roku w Nowym Jorku. Jak wielu z jego pokolenia, do-

<sup>1</sup> V. Giroud, *Nicolas Nabokov: A Life in Freedom and Music*. Oxford 2015, s. 521. Autor ten wskazuje tu maszynopis w języku rosyjskim. Jako kurator zbiorów Beinecke Library w latach 1987–2004 Giroud, który przejmował archiwum Aleksandra Wata od Oli Watowej w roku 1989, znalazł zapewne także rękopis przedstawiony w niniejszej publikacji.

świadczył ucieczki przed rewolucją bolszewicką i emigracji, w pierw przebywał krótko na Krymie i w Niemczech, potem osiedlił się w Paryżu i ostatecznie wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Katalog jego kompozycji obejmuje dzieła operowe (*Rasputin's End* oraz *Love's Labour's Lost*), baletowe (np. *Union Pacific*, *La Vie de Polichinelle*), symfoniczne i kameralne, jak też inspirowane pisarstwem Borisa Pasternaka, Anny Achmatowej, Aleksandra Puszkina, Emily Dickinson. Był dobrze znaną i ważną postacią w świecie kultury emigracyjnej, przyjaźnił się z takimi twórcami, jak Isaiah Berlin czy Igor Strawiński, a także Jarosław Iwaszkiewicz<sup>2</sup>. Angażował się w wiele przedsięwzięć związanych z działalnością polityczną i kulturalną emigracji, aktywnie uczestniczył m.in. w pracach Kongresu Wolności Kultury (Congress for Cultural Freedom), w którym przez pewien czas kierował sekretariatem<sup>3</sup>. Znajomość z Aleksandrem Watem zawarł najprawdopodobniej za pośrednictwem Konstantego Aleksandra Jeleńskiego lub Józefa Czapskiego<sup>4</sup>, związanych również z Kongresem.

*Przypowieść* Wata miała być librettem do muzyki Nabokova, która jednak nigdy nie powstała. Jak wiele dzieł kompozytora, pozostała w zamyśle twórczym, wiemy jedynie, że ta „kantata kameralna”, jak ją nazywał Nabokov, była jednym z nigdy nie wykonanych projektów nakreślonych przez niego w początkach lat sześćdziesiątych. W korespondencji Nabokova z chorwackim kompozytorem Milko Kelemenem znajduje się szerszy opis tej „kantaty”, której skład wokalnie-instrumentalny wyglądać miał tak: „*set for a speaker, a small singing choir, two magnetophones with loudspeakers, a group of four drums, two basses, a cello, a violin, a trombone, a xylophone and vibraphone* [narrator, niewielki chór, dwa magnetofony z głośnikami, cztery bębny, dwa basy, wiolonczela, skrzypce, puzon, ksylofon i wibrafon]”<sup>5</sup>.

W zbiorze dokumentów składających się na *Aleksander Wat Papers* znajduje się tylko jeden ślad znajomości Wata z Nicolasem Nabokovem – jest to list adresowany przez Nabokova do poety, a zawierający m.in. komentarze na temat *Przypowieści*. W liście znajduje się sporo odwołań i krytycznych uwag do napisanego przez Wata libretta – to sprawa, do której wypadnie jeszcze nawiązać.

*Przypowieść* nie do końca jest tekstem żartobliwym, jak chciałaby tego Ola Watowa, ale miejscami ponurym i gorzkim, przesyconym – podobnie jak wiele utworów Wata – nie tyle napiętą do granic ironią, ile wręcz sarkazmem. Można by je określić nazwą gatunkową „sarkazmy”, jaką posłużył się niegdyś inny rosyjski kompozytor, Siergiej Prokofjew, nazywając w ten sposób cykl swoich dzieł.

W tym rosyjskim tekście Wata da się dostrzec dużo cech charakterystycznych dla jego twórczości poetyckiej. Przypomina jego wiersze powstałe jeszcze w okresie

<sup>2</sup> Zob. J. Iwaszkiewicz, *Książka moich wspomnień*. Warszawa 1975, s. 238, 260.

<sup>3</sup> Niewielką wzmiankę na ten temat można znaleźć w: A. Franaszek, *Miłosz. Biografia*. Kraków 2012, s. 493–494. Zob. też A. S. Kowalczyk, *Od Bukaresztu do Laffitów. Jerzego Giedroycia rzeczpospolita epistolarna*. Sejny 2006, s. 221. O współpracy Nabokova z Kongresem Wolności Kultury szerzej pisze Giroud w cytowanej tu monografii; zob. zwłaszcza rozdz. 17 i 18.

<sup>4</sup> Zob. Giroud, *op. cit.*, s. 336. Taką możliwość zawarcia znajomości potwierdza również syn poety Andrzej Wat.

<sup>5</sup> Cyt. jw.

futurystycznym czy też nigdy przezeń nie opublikowane fraszki<sup>6</sup> oraz krótkie formy prozatorskie zbliżone swoim kształtem do powiastki filozoficznej. Także w zakresie poetyki wyczuwa się wyraźnie cechy charakterystyczne dla pisania Wata. Uderzające są zwłaszcza zabiegi fonetyczne, bogata i złożona sfera brzmień utworu. Zarówno w polskich wierszach Wata, jak i w tym niewielkim tekście rosyjskim mamy do czynienia z bardzo silną focalizacją brzmieniową, z całymi seriami ech konsonantycznych – z praktyką pisania anagramatycznego, z którego wylania się wtórny, dodany do pierwotnego słowa sposób znaczenia, niezwykle bogata warstwa sensów opartych na *signifiants*, kształtująca dodatkowo rytm tekstu oraz eksponująca niepowtarzalną sygnaturę podmiotu mówiącego.

Analizując tekst Wata, czytelnik może być rozdarty tysiącem sprzecznych uczuć. Wat wykorzystuje bowiem w sposób, by tak rzec, ambiwalentny pewne konwencje genologiczne, utrwalone w rosyjskiej pamięci gatunkowej. Zawarte w tytule określenie „*priczta*” nieco odmiennie znaczy w językowym poczuciu Rosjanina niż nasza „przypowieść”. W tradycji rosyjskiej to bowiem wprawdzie „mały dydaktyczno-alegoryczny gatunek, zawierający moralną lub religijną naukę (»mądrość«). Bliska [jest] baśni [...]”<sup>7</sup>. Autorzy stosownego hasła w rosyjskim internetowym słowniku terminów literackich dopiero na końcu dodają w nawiasie, że teksty należące do tego gatunku pojawiają się m.in. w *Ewangeli*. Jak wiadomo – i co łatwo wyczytać w artykule hasłowym napisanym przez Janusza Sławińskiego w *Słowniku terminów literackich* – w naszej tradycji jest to jednak forma gatunkowa o większej wadze, raczej unikająca skojarzeń z tradycją folklorystyczną i blahym pseudomoralizatorstwem. Może dzieje się tak dlatego, że w rosyjskich konwencjach gatunkowych nie utrwaliła się jako oddzielna forma genologiczna konstrukcja podobna do naszej powiastki (filozoficznej). Rosyjskie słowo „*priczta*” obejmuje więc obie te odmiany gatunkowe. Stwarza to dość specyficzną sytuację, w której polski autor, świadomy rodzimych konotacji gatunkowych, używa w tekście rosyjskim odniesienia do przypowieści niejako w cudzysłowie, bo przecież traktuje ją z przymrużeniem oka. Ów dystans do opowiadanej historii przejawia się też w utworze Wata poprzez bezpośrednie nawiązanie do kilku cech literatury folklorystycznej – i to dwojakiego co najmniej autoramentu. Z jednej strony, autor bogato inkrustuje repliki jednego z bohaterów, Chłopa, naleciałościami gwarowymi (raczej „pseudogwarowymi”), z drugiej natomiast – prowadzi opowiadaną historię w taki sposób, że jej puenta mieści się w domenie *common sense*. Albo wręcz – żartu z powagi konwencji gatunkowej<sup>8</sup>. Taka gra z normami literatury moralizatorskiej przypomina Bachtinowską karnawalizację i sytuowałaby tekst Wata raczej w domenie literatury prześmiewczej. Byłoby tak, gdyby nie ostateczna puenta libretta polskiego poety. Akcent zostaje tu bowiem przeniesiony z żartobliwego pseudopouczenia na realne zagrożenia,

<sup>6</sup> Zob. A. Wat, *Notatniki*. Transkrypcja, oprac. A. Dziadek, J. Zieliński. Warszawa 2015, s. 17–146.

<sup>7</sup> Na stronie: <http://slovar.lib.ru/dictionary/pritcha.htm> (data dostępu: 9 X 2019).

<sup>8</sup> Nawiasem dodam, iż w latach pięćdziesiątych XX wieku krążyła w Polsce opowieść-anegdota o niezwykle podobnej zawartości, spuentowanej – pamiętam to świetnie – stwierdzeniem, że nie zawsze jest źle, gdy ktoś kogoś osra, i nie zawsze jest dobrze, gdy ktoś kogoś z gówna wyrzecie.

jakie cychają na wróbelka (małego/zwykłego człowieka – to oczywista alegoria) w rzeczywistości Rosji. Wat pisał swój tekst na emigracji i miał on być librettem do utworu komponowanego przez emigracyjnego muzyka, ale polski autor zawarł w nim wiele aluzji do sowieckiej rzeczywistości.

Sluchaj, mój przyjacielu, ludowej mądrości:  
Gdy siedzisz w gównie –  
MILCZ.

Te trzy ostatnie wersy utworu odwracają sens zdroworoządkowej „mądrości” zawartej w anegdotycznej opowieści. Odsyłają do zagrożeń nad wyraz realnych w czasach, gdy Wat przebywał w Rosji, które nic nie straciły na aktualności na początku lat sześćdziesiątych, kiedy Wat libretto napisał.

Nicolas Nabokov z niezwykłym wyczuciem dostrzegł słabsze strony tekstu Wata. We wspomnianym liście z 2 września 1963 przekazuje kilka komentarzy do otrzymanego rękopisu. Konstatuje: „Zbyt wiele jest na tych pięciu stroniczkach rzeczy, o których w liście nie da się na- i o-pisać”, by mimo to przejść do uwag szczególnych. Przede wszystkim wyraża zaniepokojenie: „Nieco się obawiam prostackiej ludowej stylizacji (i na dodatek sowieckości, której nie znam i znać nie chcę. Może się myłę, może to coś w rodzaju ormiańskiej anegdoty!”<sup>9</sup>. Stwierdzeniem tym trafia w samo sedno nie dość chyba starannie ukrytej intencji autora tekstu. Wat, wykorzystując formułę uniwersalizującej powiastki, prowadzi ją jednak ku aktualizującej puencie o wydźwięku politycznym, obniżając równocześnie ton utworu. Czyni to najpierw poprzez tę przeszkadzającą kompozytorowi ludową stylizację, a potem poprzez zastosowanie ludycznej konwencji opowiadanego podczas biesiady kawału. Jednak sformułowanie „ormiańska anegdota” to wyraźny sygnał, że Rosjanin widział w tym tekście pospolitość i trywialność.

Czytajmy dalej list Nabokova:

Druga uwaga, którą chciałbym uczynić, dotyczy niejasności na stronie drugiej (zapomniałem może, że *bouse-de-vache* [fr. dosłownie: krowie łajno] nazywa się po rosyjsku „*guziennica*...” Czy to nie za bardzo archaiczne i niezrozumiałe?). Wydaje mi się, że wszystko, co się dzieje w tej przypowieści, powinno być absolutnie jasne.

Jak widać, Nabokowowi przeszkadza nadmierna stylizacja gwarowa, w szczególności użycie słowa, które nie będzie w sposób oczywisty zrozumiałe nawet dla Rosjanina. Oczekuje od libretta klarowności i jednoznaczności. Myślę, że grzeczność nie pozwoliła mu też oprotestować nadmiaru zawartych w tekście Wata wulgaryzmów i wulgarnych konotacji, bardzo obniżających ton całości – rzecz cała bowiem wręcz tapla się wraz z wróbelkiem w gównie. Nie wiemy tego, ale Nabokov raczej nie zmierzał w kierunku *buffo*.

I jeszcze dwa komentarze kompozytora. Łagodząc nieco poprzednią uwagę, Nabokov konstatuje, że na zrozumienie tekstu w dużym stopniu wpływa metoda jego czytania („wiele zależy tutaj od prawidłowego przeczytania [...]”) – kompozytor odnosi się w ten sposób do pewnych oznaczeń zawartych w rękopisie, takich jak

<sup>9</sup> W ostatnich zdaniach listu N a b o k o v jeszcze raz, jak gdyby deprecjonując nieco jego wydźwięk, odwołuje się do tej kategorii. Pisze: „Proszę wybaczyć ten ormiański list”.

pojedyncze i podwójne ukośniki, myślniki nie związane z normą interpunkcyjną, dzielenie słów łącznikami, co najpewniej w intencji Wata miało oddawać właśnie chwyt intonacyjny i akcenty logiczne. Nabokov postrzega je jednak jako uchybienia, podobnie jak stosowane przez librecistę transakcentacje. Pisze: „I jeszcze zdarzają się, niestety, pewne polonizmy – w sensie metrycznym, które trzeba będzie zmienić, ale to oczywiście nieważne [...]”. Po pierwsze bowiem, takie naruszenia normy językowej utrudniają zrozumienie tekstu (mogą być traktowane jako błędy językowe<sup>10</sup>), po drugie – niewykluczone, iż stanowiłyby kłopotliwe zadanie dla kompozytora, który musiałby też ewentualnie deformować rozkład słabych i silnych miejsc taktu, podporządkowując się zapisowi w librecie.

Publikując tekst *Przypowieści*, zachowujemy układ graficzny rękopisu, interpunkcję oraz stosowane przez Wata podkreślenia linią ciągłą (lub ich brak), a także błędy i niekonsekwencje.

### Transkrypcja rękopisu<sup>11</sup>

ПРИТЧА О ВОРОБЬЕ,  
МУЖИКЕ  
и  
ВОЛКЕ

I

<u>СПИКЕР</u> (баритоном с мрачным равнодушием)	<u>ХОРЫ</u> (то мужской, то женский)
Шел пролеском мужичок	шел шел шел
Выпал белый снежечок	бел бел бел
Вдруг упал на валенки	пал пал пал
Воробьенок маленький	мал мал мал

(Пауза)

(В фоне – будто в ярмарочном [przekreślone „суб”] сумбуре (а ля Стравинский?), мотив „Цыпленок маленький”, и вдруг [przekreślone „слышен издали”] грянул задорный стих:

И воробейчик хочет жить!)

МУЖИК  
(птичьим голосом, местами фистулой,  
завывая, как горцы в Татрах)

<sup>10</sup> Nawiasem mówiąc, Watowi zdarzają się w tym tekście błędy ortograficzne.

<sup>11</sup> Tekst utworu Aleksandra Wata publikujemy za zgodą Andrzeja Wata oraz jego syna Pierre'a Wata. Za pomoc w odczytaniu rękopisu dziękujemy pani prof. Ludmile Łucewicz.



1

ПРИТЧА о ВОРОБЬЕ,  
МУЖИКЕ  
и  
ВОЛКЕ

I

<p><u>МУЖИК</u> (Скромный, с привычно робкими)</p>	<p><u>ХОРОС</u> (о мужском, по землице)</p>
--	---

Шел пролетел мушкет  
Встал белый снегосок  
Вдуря упал на валенки  
Ворообейок маленький

шел шел шел  
бел бел бел  
пал пал пал  
пал ах пал

(Пауза) *(или (в исполнении?))*  
(В фига-бугае в арнардийск от удубуре, митов, Чилинск  
маленький и и фург ~~задрать~~ задрать сток:  
И воробейок хохот пелет!)

МУЖИК  
(Жилый голосок, мерзкий фисомый,  
забыл, не зреть в Петерб.)

Мил-ли ты еще // воро-беюшка  
Погоди, тебя // пожалею я  
Подниму тебя // разогрею  
Разогрею я // отлеюю

2

Славно заживешь // за пазуху  
Дома - откормлю // жирной ухю  
Угощу тебя // водкой-салом  
Растолстеешь брат // ась - маршалом!

(Пауза. Скрипят по снегу валенки и несмело чиликает воробей)

II

(Шаги по снегу - тяжелые, чириканье -  
назойливое: воробей голоден).

МУЖИК  
Ай, скушно мне с тобой, друг птаха. Скууушно,  
ах-ох-ох (продолжительно зевает).  
(Из лесу, будто эхо, волчий голос:  
Одна была у волка песенка,  
да и ту перенял)

МУЖИК  
Што-то? Кто-то? Ишь ты! (Продолжает) И  
скушно, хоть бы бабенка какая в лесу попалась,  
аль и волк из-за куста-де нырнул... ~~Вот так~~

Жив-ли / ты еще // воро-беюшка  
Погоди, тебя // пожалею я  
Подниму тебя // разогрею  
Разогрею я // отлеюю

Славно заживешь // за пазуху  
Дома - откормлю // жирной ухю  
Угощу тебя // водкой-салом  
Растолстеешь брат // ась - маршалом!

(Пауза. Скрипят по снегу валенки и несмело чиликает воробей)

## II

(Шаги по снегу - тяжелые, чириканье - назойливое: воробей голоден).

### МУЖИК

Ай, скушно мне с тобой, друг птаха. Скууушно,  
ах-ох-ох (продолжительно зевает).  
(Из лесу, будто эхо, волчий голос:  
Одна была у волка песенка,  
да и ту перенял)

### МУЖИК

Што-то? Кто-то? Ишь ты! (Продолжает) И скушно, хоть бы бабенка какая  
в лесу попалась, аль и волк из-за куста-де нырнул...

(С испугом) Господи помилуй! Легок волк на помине. (С внезапным пьяным

гневом). И долго мне с тобой возиться? (жалобно) Лишь горе мне с тобой, пташечка-горемыка.

(Вдруг бойко, визгливо)

Я на горке сижу

На красавца гляжу...

(Пауза. Воробей яростно зачирикал. Мужик сипло)

Где тут горка, где красавец,

ишь, тухмырится, мерзавец.

СПИКЕР

(информационно)

Вместо горки и красавца,  
вместо бабеньки и волка,  
вижу...

МУЖИК [przekreślone „на напев и”]

(на мотив известной частушки)

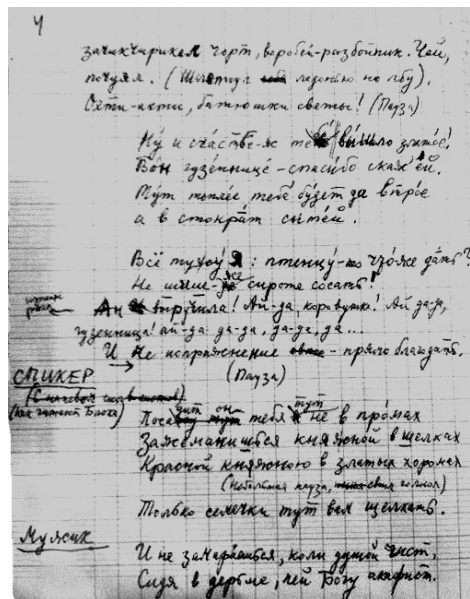
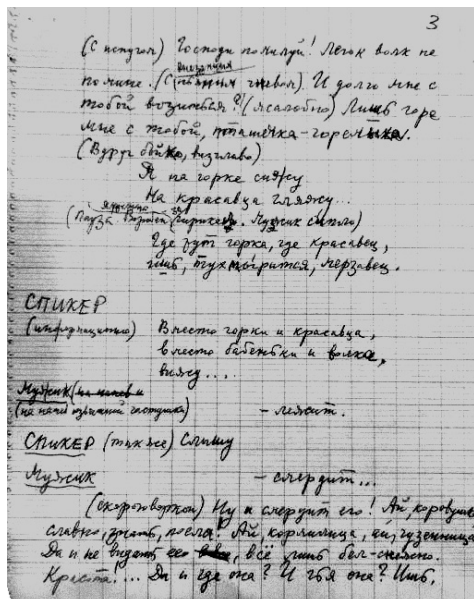
– лежит.

СПИКЕР (так же) Слышу

МУЖИК

– смердит...

(скороговоркой) Ну и смердит его! Ай, коровушка, славно, знать, поела! Ай, кормилица, ай гузенница. Да и не видать ее [przekreślone „вовсе”], все лишь бел-снежно. Красота!... Да и где она? И чья она? Ишь, зачикчирикал черт, воробей-разбойник. Чай, почуял. (Шлепнул ладонью по лбу), Охти-ахти, батюшки святы! (Пауза)





Ну и счастье-же тебе вышло золотое!  
Вон гузеннице – спасибо скажи ей.  
Тут теплее тебе будет да втрое,  
а в стократ сытей!

Все тужу я: птенцу-то что-же дашь?  
Не шиш-же сироте сосать!  
Ан выручила! Ай-да, коровушка! Ай да-да,  
гузеница! ай-да, да-да, да-да, да...  
И не испражнение – прямо благодать.

(Пауза)

СПИКЕР

[przekreślone „с напевом символистов”]  
(как читают Блока)

Посадит она тебя тут не в промах  
Зажеманишься княжной в шелках  
Красной княжною в золотых хоромех  
(небольшая пауза, своим голосом)  
Только семечки тут вам щелкать.

МУЖИК

И не замараешься, коли душой чист,  
Сидя в дерьме, пой<sup>12</sup> Богу акафист.

(Воробей чирикает, хор поет гимн –

[przekreślone „паст”] [następne słowo łacinka] pasturale к [następnie tytuł łacinka]  
„An der Freude”<sup>13</sup>[,] который постепенно переходит в акафист).

III

СПИКЕР

(вдохновенно, как в Радио  
декламируют Пушкина)

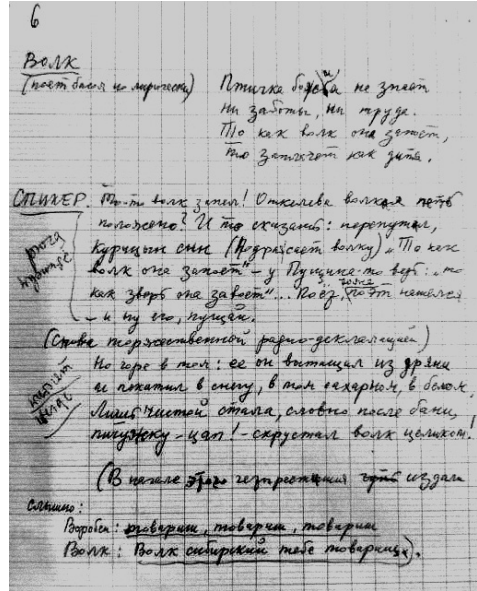
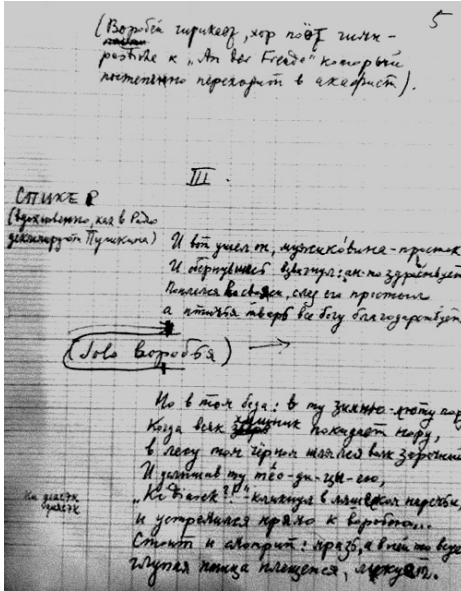
И вот ушел он, мужиковина-простак[.]  
И обернувшись взвизгнул: ан-то здравствует!  
Поплелся восвояси, след его простыл[.]  
а птичья тварь все богу благодарствует.

(Solo воробья)

Но в том беда: в ту зимню-люту пору,  
Когда всяк [przekreślone „зверь”] хищник покидает нору,

<sup>12</sup> W rękopisie jest „пей” – to ewidentny błąd.

<sup>13</sup> Wat popełnił tu drobny błąd w zapisie. Tytuł utworu F. Schillera winien oczywiście brzmieć *An die Freude*. W zamieszczonych dalej tekstach przekładowych wprowadzono poprawny zapis.



в лесу том чёрном шлялся волк заречный  
 И услышав ту тео-ди-цы-ею,  
 „Ki diasek?“ – кликнул в ляшеском наречьи,  
 и устремился прямо к воробью...  
 Стоит и смотрит: мразь, а в ней то всеу  
 глупая птица плещется, ликует.

ВОЛК

(поет басом, но лирически)

Птичка божия не знает  
 ни заботы, ни труда.  
 То как волк она запоет,  
 то заплачет как дитя<sup>14</sup>.

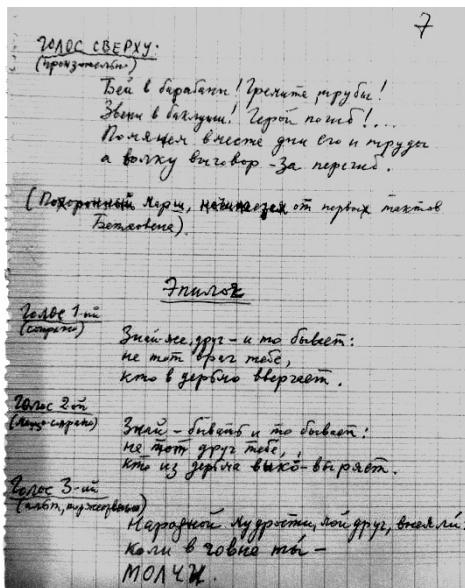
СПИКЕР

prozą wysunąć<sup>15</sup>

То-то волк запел! Откелева волкам петь положено? И то скажешь: перепутал, курицын сын (Подражает волку) „То как волк она запоет“ – у Пушкина то ведь: „то как зверь она завоет“... Поёт, тоже поэт нашелся – и ну его, пушай. (Снова торжественной радио-декламацией)

<sup>14</sup> Wat przytacza tu dwa wersy z *Wieczoru zimowego* A. P u s z k i n a, zamieniając tylko „зверь [zwierz, bestia]” na „волк [wilk]” oraz „завоет [zawyje]” na „запоет [zaśpiewaj]”.

<sup>15</sup> Te słowa, a także dalsze: „wierszem wciąć”, Wat zapisał ukośnie po lewej stronie wypowiedzi Narratora.



### wierszem wciąż

Но горе в том: ее он вытащил из дряни  
и покатил в снегу, в том сахарном, в белом.  
Лишь чистой стала, словно после бани,  
пичужку – цап! – схрустал волк целиком!

(В начале этого четырехстишия [przekreślone „чуть”] издали слышно:

Воробей: товарищ, товарищ, товарищ

Волк: Волк сибирский тебе товарищ).

ГОЛОС СВЕРХУ:  
(pronounced)

Бей в барабаны! Гремите, трубы!  
Звени в баклуши! Герой погиб!...  
Помянем вместе дни его и труды  
а волку выговор – за перегиб.

(Похоронный марш, начинается от первых тактов Бетховена)

### ЭПИЛОГ

Голос 1-ый  
(сопрано)

Знай-же, друг – и то бывает:  
не тот враг тебе,  
кто в дерьмо ввергает.

Голос 2-ой

(меццо-сопрано)

Знай – бывает и то бывает:  
не тот друг тебе,  
кто из дерьма выкó-выряет.

Голос 3-й

(альт, торжественно)

Народной мудрости, мой друг, внемли:  
Коли в говне ты –  
МОЛЧИ.

**Przekład dosłowny**

PRZYPOWIEŚĆ O WRÓBLU,  
CHŁOPIE  
i  
WILKU

## I

NARRATOR

(barytonem – ponuro i obojętnie)

Szedł chłop zagajnikiem  
Padał biały śnieżek  
Nagle spadł na walonki  
Wróbelek maleńki

CHÓRY

(raz męski, raz żeński)

szedł szedł szedł  
biały biały biały  
spadł spadł spadł  
mały mały mały

(Pauza)

(W tle, przebijając się przez gwar targowiska [przekreślone „sub”] (à la Strawiński?),  
dobiega motyw „Kurczaczek mały”, i nagle [przekreślone „słyszten izdali (słyszany  
z daleka)”) dziarsko huknął śpiew:

Każdy wróbelek pragnie żyć!)

CHŁOP

(ptasim głosem, miejscami falsetem,  
z zaśpiewem podobnym do tatrzańskich górali)

Żyjesz / jeszcze // wróbeczku  
Poczekaj // ulituję się nad tobą  
Podniosę cię // ogrzeje  
Ogrzeje // wypielegnuje

Cudnie pożyjesz // za pazuchą  
W domu – odkarmię cię // tłustą ucha

Ugoszczę cię // wódką-słoniną  
 Utyjesz bracie // niczym marszałek!

(Pauza. Walonki skrzypią na śniegu i wróbelek zaczyna nieśmiało popiskiwać)

## II

(Kroki na śniegu – coraz cięższe, ćwierkanie – coraz bardziej nachalne: wróbelek jest głodny).

### CHŁOP

Aj, aj, aj, nudno mi z tobą, ptaku, przyjacielu. Nuuuudno,  
 ach-och-och (ziewa przeciągle).

(Z lasu, niczym echo, donosi się głos wilka:

Jedną miał wilk piosenkę,

A i tę komuś ukradł!)

### CHŁOP

Co to? Kto to? Widzicie go! (Marudzi dalej) Ale nuudy, gdyby tak chociaż jakaś kobitka się w lesie trafiła, albo wilk zza krzaka wyskoczył...

(Z przestrachem) Boże, zmiłuj się! O wilku mowa. (Nagle z pijackim gniewem). Długo mam się tak jeszcze z tobą cackać? (żałośnie) Tylko kłopoty z tobą, ptaszyno nieszczęsna.

(Nagle dziarsko i piskliwie)

Siedzę na pagórku

Patrzę na pięknisia...

(Pauza. Wróbel ćwierka wściekle. Chłop ochryple)

Gdzie tu lasek, gdzie tu piękniś,

Widzisz, marszczy brwi, drań.

### NARRATOR

(informacyjnie)      Zamiast pagórka i pięknisia,  
 zamiast kobitki i wilka,  
 widzę...

CHŁOP [przekreślone „na napiew i (na melodię i)"]

(na melodię znanej czastuszki)      – leży.

NARRATOR (tak samo) Czuje

### CHŁOP

– śmierdzi...

(niewyraźnie i w pośpiechu) No i śmierdzi, jasna jego!... Ej, króweczko, pojedłś sobie do syta! Ej, żywicielko, ej, kochanieńka! I nic na dodatek nie widać [przekreślone „wowsie (w ogóle)"], tylko śnieżek białuteńki. Pięknie!... I gdzież to ona? Czyjaż ci ona? Widzicie ją!

Rozzwierkał się, przeklęty, wróbelek-bandyta. Widać poczuł. (Plasnął się dłonią w czoło). Ech, wy, ojczulkowie święci! (Pauza)

Ależ szczęście ci się trafiło złote!  
Ot, żywicielce – jej powiedz dziękuję.  
Tu ci będzie cieplej po trzykroć,  
a i sto razy więcej sytości!

A ja się tu martwię: co dać pisklakowi?  
Przecie nie będzie ssał palucha!  
Ależ mi pomogłaś! Aj-ja-aj, karmicielko!  
Aj-ja-aj, krówko nasza! Oj, tak-tak, tak-tak, tak-tak...  
Toż to nie kupa, tylko błogosławieństwo!

(Pauza)

NARRATOR

[przekreślone „s *napiewom simwolistow* (na melodię symbolistów)"]  
(jak recytuje się Błoka)

Posadzi cię tutaj, ani chybi  
Będziesz się krygować niczym księżna w jedwabiach,  
Piękna księżna w złotych pałacach  
(niewielka pauza, swoim zwyczajnym głosem)  
Tylko nasionka sobie tu łuskać.

CHŁOP

Nic cię nie splami, jeśli dusza twa czysta,  
Siedząc w nawozie, śpiewaj Bogu hymny.

(Wróbel ćwierka, chór śpiewa hymn –

[przekreślone „*past*” (grażdanka), następne słowo oraz tytuł – łacinka] *pastorale*  
z „An die Freude”[,] które pomału przekształca się w psalm).

III

NARRATOR

(z uczuciem – jak w radiu  
deklamują Puszkina)

I oto odszedł, chłop, prostak[.]  
I, odwróciwszy się, aż gwizdnął: takiemu to dobrze!  
Poszedł, gdzie go oczy poniosą, ani śladu nie zostawił[.]  
a ptasie stworzenie tylko bogu dziękuję.

(Solo wróbla)

Ale cała w tym bieda: w tę zimową, lodową porę,  
Kiedy każdy [przekreślone „*zwier`* (zwierz)"] drapieżnik opuszcza nore,  
w lesie czarnym szwendał się wilk zza rzeki



I słysząc tę teo-dy-ce-e,  
 „Ki diasek?” – zawołał w narzeczu Lachów,  
 i ruszył prosto do wróbla...  
 Stoi i patrzy: mierzwa, a w niej na całego  
 głupi ptak pluszcze się i cieszy.

WILK

(śpiewa basem, ale lirycznie)

Ptaszek boży nie zna  
 ani kłopotów, ani wysiłku.  
 To jak wilk zaśpiewa,  
 to zapłacze jak dziecko.

NARRATOR

prozą wysunąć

Ależ się wilk rozśpiewał! Od kiedy to wilki tak sobie podśpiewują? I jeszcze pokręcił kurzy syn (Naśladuje wilka) „To jak wilk zaśpiewa” – a przecież u Puszkina było „To jak dziki zwierze zawyje”... Wyśpiewuje sobie! Też mi się poeta znalazł – a niech go.

(I dalej w tonie uroczystej radiowej deklamacji)

wierszem wciąć

Jedno nieszczęście w tym, że wyciągnął go z gnoju,  
 wytarzał w śniegu jak cukier białym.  
 Aż czysty stał się, niczym po bani,  
 i ptaszynkę – haps! – schrupał wilk calutką!

(Od początku tego czterowiersza [przekreślone „czu!”] z oddali słyhać:

Wróbel: towarzyszu, towarzyszu, towarzyszu

Wilk: Syberyjski wilk ci towarzyszem).

GŁOS Z GÓRY:

(przeszywająco)

Bijcie w bębny! Grzmijcie, trąby!  
 Dzwoncie drewnem! Zginał bohater!...  
 Wspomnijmy razem dni jego i czyny  
 a wilkowi nagana – za przegięcie.

(Marsz żałobny, rozpoczyna się od pierwszych taktów Beethovena)

EPILOGGłos pierwszy

(sopran)

Wiedz, przyjacielu – i tak się zdarza:  
 nie ten ci wrogiem,  
 kto cię w gównu wsadzi.

Głos drugi  
(mezzosopran)

Wiedz – zdarza się i tak się zdarza:  
nie ten ci przyjacielem,  
kto cię z gnoju wyciągnie.

Głos trzeci  
(alt, uroczyście)

Słuchaj, mój przyjacielu, ludowej mądrości:  
Gdy siedzisz w gównie –  
MILCZ.

### Przekład poetycki

PRZYPOWIEŚĆ O WRÓBLU,  
CHŁOPIE  
I  
WILKU

I

NARRATOR

(barytonem – ponuro i obojętnie)

Idzie sobie chłop po lesie  
A wiatr biały śnieżek niesie  
Nagle spada wprost pod stopy  
Mały wróbel temu chłopu

CHÓRY

(raz męski, raz żeński)

lesie lesie lesie  
niesie niesie niesie  
stopy stopy stopy  
chłopu chłopu chłopu

(Pauza)

(W tle, przebijając się przez gwar targowiska (*à la* Strawiński?), dobiega motyw „Kurczaczek mały”, i nagle dziarsko huknął śpiew:

Każdy wróbelek pragnie żyć!

CHŁOP

(ptasim głosem, miejscami falsetem, z zaśpiewem podobnym do tatrzańskich górali)

Żyjesz / jeszcze // mój maleńki  
Czekaj, ja ci // podam rękę  
I podniosę cię // przytulę  
I ogrzeję // jak matula

Będziesz żył mi // za pazuchą  
Zjesz – gorącą // tłustą uche  
Dam słoniny // wódki, sera  
Będziesz gruby // jak generał!

(Pauza. Walonki skrzypią na śniegu i wróbelek zaczyna nieśmiało popiskiwać)

## II

(Kroki na śniegu coraz cięższe, wróbel ćwierka coraz bardziej nachalnie: jest głodny).

CHŁOP

Aj, aj, aj, nudno mi z tobą, ptaku, przyjacielu. Nuuudno.

Ach, och, och (ziewa przeciągle).

(Z lasu, niczym echo, donosi się głos wilka:

Jedną miał wilk piosenkę,

A i tę komuś ukradł).

CHŁOP

Co ta? Kto to? Widzicie go! (Marudzi dalej) Ale nuudy, gdyby tak chociaż jakaś kobitka się w lesie trafiła, albo wilk zza krzaka wyskoczył...

(Z przestraczem) Boże, zmiłuj się! O wilku mowa. (Nagle z pijackim gniewem). Długo mam się tak jeszcze z tobą cackać? (żałośnie) Tylko kłopoty z tobą, ptaszyno nieszczęsna.

(Nagle dziarsko i piskliwie)

Siedzę sobie na przyłasku

Widzę gościa – cały w blasku...

(Pauza. Wróbel ćwierka wściekle. Chłop ochryple)

Gdzie ten lasek, gdzie ten cwaniak?

Nie ma gościa – kawał drania.

NARRATOR

(informacyjnie)      Zamiast lasu i wróbelka,  
zamiast babki, złego wilka  
widzę...

CHŁOP

(na melodię znanej czastuszki)                      – leży.

NARRATOR (tak samo) Czuje

CHŁOP

– śmierdzi...

(niewyraźnie i w pośpiechu) No i śmierdzi, jasna jego!... Ej, króweczko, pojadłś sobie do syta! Ej, żywicielko ty nasza, ej, kochanieńka! I nic na dodatek nie widać, tylko śnieżek białuteńki. Pięknie!... I gdzież to ona? Czyjaż ci ona? Widzicie ją! Rozświergotł się, przekłety, wróbelek-bandyta. Widać poczuł. (Plasnął się dłonią w czoło). Ech, wy, ojczulkowie święci! (Pauza)

Ale ci się poszczęściło!

Dziękuj za to krówce milej.

Tu ci będzie ciepluteńko

I jedzenia stos pod ręką!

A ja się tu martwię: co dać pisklakowi?

Przecie nie będzie ssal palucha!

Ależ mi pomogłaś! Aj-ja-aj, karmicielko!  
Aj-ja-aj, krówko nasza! Oj, tak-tak, tak-tak, tak-tak...  
Toż to dzieło sztuki, a nie zwykła kupa!

(Pauza)

NARRATOR

(jak recytuje się Błoka)

Posadzi cię tu na sto procent  
I będziesz zgrywał wielką dame,  
Księżniczkę, która marszczy nosek  
(niewielka pauza, swoim zwyczajnym głosem)  
Nic, tylko byś nasionka szamał...

CHŁOP

Jeżeli dusza twoja czysta, nic cię nie splami,  
Więc siedząc w gównie, wyśpiewuj Bogu psalmy.

(Wróbel ćwierka, chór śpiewa hymn –  
*pastorale z An die Freude*, które pomału przekształca się w psalm).

### III

NARRATOR

(z uczuciem – jak w radiu  
deklamują Puszkiną)

I oto odszedł, nasz chłop-prostaczek.  
Popatrzył tylko: ten to ma pięknie!  
Skrzył go w zieleni niewielki lasek,  
A ptaszek został, śląc Bogu dzięki.

(Solo wróbla)

Nagle nieszczęście: zimową porą,  
kiedy drapieżnik opuszcza norę,  
gdzieś w lesie czarnym wilk krąży śmieie.  
I słyszy taką teo-dy-ce-ę.  
„Ki diasek?” – warknął w narzeczu Lachów,  
Pędzi, gdzie wróbel ćwierka wśród krzaków...  
Stoi i patrzy: łajno, a w kupie  
Pławi się wróbel – cieszy się głupek.

WILK

(śpiewa basem, ale lirycznie)

Ptaszek boży nie zna potu,  
Ni nieszczęścia, ni kłopotów.

To jak wilk zaśpiewa w lesie,  
To zapłacze niczym dziecko<sup>16</sup>.

NARRATOR

prozą wysunąć

Ależ się wilk rozśpiewał! Od kiedy to wilki tak sobie podśpiewują? I jeszcze na dodatek pokręcił skurczybyk (Naśladuje wilka) „To jak wilk zaśpiewa w lesie”, a przecież u Puszkina było „To jak dziki zwierz zawyje”... Wyśpiewuje sobie! Też mi się poeta znalazł – a niech go...

(I dalej w tonie uroczystej radiowej deklamacji)

wierszem wciąć

I co się stało: wilk go wyjął z gnoju  
wykapał w śniegu – dużo włożył troski –  
aż był czyściutki niczym z wodopoju...  
I schrupał ptaszka do ostatniej kostki!

(od początku tego czterowiersza z oddali słyhać:

Wróbel: towarzyszu, towarzyszu, towarzyszu

Wilk: Syberyjski wilk ci towarzyszem).

GŁOS Z GÓRY:

(przeszywająco)

Bijcie w bębny! Grzmijcie trąby!  
Szczeń nasz bohater! Niechaj dzwony dźwięczą!  
Wspomnijmy jego czyny wiekopomne  
A wilka czeka kara za przegięcie.

(Marsz żałobny, rozpoczyna się od pierwszych taktów Beethovena)

EPILOG

Głos pierwszy

(sopran)

Wiedz, mój miły – tak się zdarza:  
Że nie zawsze ten jest wrogiem,  
kto cię w gównie tarza.

Głos drugi

(mezzosopran)

I powtarzaj ciągle:  
nie zawsze przyjaciel,  
kto z gnoju wyciągnie.

<sup>16</sup> W oryginale Wat cytuje wersy 3 i 4 z *Wieczoru zimowego* A. Puszkina. W przekładzie J. Tuwima brzmią one tak: „To jak dziki zwierz zawyje, / To jak małe dziecko lka”.

Głos trzeci  
(alt, uroczyście)

Słuchaj, bracie, co lud rzecze:  
jeśli siedzisz w gównie,  
cicho siedź, człowiecze.

Abstract

---

ADAM DZIADEK University of Silesia, Katowice  
ORCID: 0000-0003-4584-5704

PIOTR FAST University of Silesia, Katowice  
ORCID: 0000-0002-4158-671X

**ON ALEKSANDER WAT'S UNKNOWN RUSSIAN MANUSCRIPT**

This text is a presentation of a so far unknown work by Aleksander Wat found in the archive of the poet in the Beinecke Rare Book and Manuscript Library at Yale University. It is a part of *Alexander Wat Papers* with the signature GEN MSS 705 (Box 22 Folder 467). The work was entitled *Przypowieść o wróblu, chłopie i wilku* (*Parable of a Sparrow, a Peasant and a Wolf*) and was written as a libretto to the musical composition of Nicolas Nabokov entitled *The Parable of the Sparrow*. The Russian version of the song, its transcription, and literal and poetic translations into Polish are included in the paper. Philological and historical literary commentaries complement the presentation.